



Z Ewangelii św. Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstaw i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. †

Mt 5, 38-48

Najtrudniejsza miłość

Jak pogodzić ideę Bożego miłosierdzia i Bożej sprawiedliwości? Za wymaganiami Ewangelii kryje się pewność wiary, że przy końcu czasów na sądzie spotkamy się z Bogiem sprawiedliwym, a jednocześnie miłosiernym.

„Miłujcie nieprzyjaciół waszych” - zdumiała słuchaczy Jezusa i nas dziś wprowadza w zakłopotanie. Jakżeż miłować wrogów? Jeszcze „nie nienawidzić”, może po ludzku byłoby do przyjęcia. Ale „miłujcie”? A jednak tak właśnie sprawy stoją! I nie mamy dużego wyboru. Jako uczniowie Chrystusa nie tylko mamy słuchać nauki Mistrza, starać się ją zrozumieć, ale przynajmniej próbować według niej układać swoje życie. Dodajmy – nie tylko naszą doczesność, lecz i wieczność. Pociesza nas, dodaje sił i odwagi pewność, że nie pozostajemy z tym sami.